Życiorys

Henryk Miłek urodził się 20 stycznia 1878r. w Wawrzeńczycach. Był synem organisty Antoniego, który w drugiej połowie XIX w. został organistą w kościele parafialnym w Wawrzeńczycach. W tym roku, 2018 przypada 140 rocznica jego urodzin. Po wojnie słuch po nim zaginął. Nie było wiadomo gdzie zmarł, czy w Łodzi, w Pabianicach, czy został wywieziony do Auschwitz.

Był synem organisty. Siłą rzeczy organy były podstawowym instrumentem, w którym się kształcił. Przez wiele lat pełnił funkcję organisty przy katedrze kieleckiej. W Kielcach był również nauczycielem śpiewu i założył tam Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne, dla którego napisał swoje pierwsze utwory sceniczne. Później przenosi się do Częstochowy, gdzie podejmuje prestiżową funkcję dyrygenta Kapeli Jasnogórskiej (1911 - 1914). Jest ostatnim jej dyrygentem. Wkrótce wybucha I wojna światowa, zamiera ruch pielgrzymkowy i kapela przestaje istnieć.

Dalsze lata to już z niewielkimi przerwami Pabianice i Łódź – w Łodzi prowadził Chór Hejnał (Towarzystwo Śpiewacze „Hejnał") i Chór Moniuszkowski (Stowarzyszenie Śpiewacze im. Stanisława Moniuszki).

Henryk Miłek – kompozytor, dyrygent, organista i pedagog – był znaną postacią w Pabianicach lat 20 i 30 XX w. Uczył śpiewu w dwóch tamtejszych gimnazjach (dziś liceach) – męskim u Jędrzeja Śniadeckiego (Liceum nr I) i żeńskim u Królowej Jadwigi (Liceum nr II). Kiedy pojawił się w Pabianicach, miał już za sobą bogatą historię zawodową, jako muzyk rozpoznawalny był w wielu regionach kraju.

Miłek był przed wojną niezwykle popularny. Napisane przez niego opery dziecięce (skomponował trzy) były całymi latami grane w Łodzi i Pabianicach niemal w każdym tygodniu, wystawiano też Miłka w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Częstochowie... a nawet Działdowie (warmińsko-mazurskie), Chełmży (koło Torunia) czy Żołyni (niedaleko Rzeszowa). Nazwa „opera dziecięca" oznaczała, że wykonawcami były dzieci – i tak np. opera Miłka „Taniec kwiatów" miała swoją premierę w Pabianicach (w 1925 r.) i została zrealizowana siłami uczniów pabianickich gimnazjów. Były to spore przedsięwzięcia – w przedstawieniach brało udział od 90 do 140 młodych śpiewaków i tancerzy. Być może niektórzy z nich jeszcze żyją – ci urodzeni w latach 20. Trochę młodsze pokolenie może też pamiętać pojedynczą powojenną inscenizację Miłka – „Taniec kwiatów" wystawiło w 1959 r. nieistniejące już dziś Liceum Pedagogiczne.

Nie tylko opery. Mnóstwo polskich chórów znało i wykonywało utwory nauczyciela z Pabianic. A jakie wtedy były chóry – większość przynajmniej po 100 osób! Programy radiowe z międzywojnia systematycznie wymieniają Miłka wśród twórców nadawanych nie tylko na antenie centralnej. Popularność pieśni Miłka – oprócz walorów muzycznych – wiązała się poruszaną w nich tematyką – aż trzecia ich część to utwory patriotyczne (legionowe, ku czci marszałka Piłsudskiego, pieśni o powstaniach narodowych), kolejna trzecia część to wesołe piosenki ludowe (o tytułach w rodzaju: „Kasiu, daj mi gęby", „Kajta zaś", „Myślałeś chłopcze, żem ci rada", „A ja sobie podrygom"), pozostała spuścizna to kompozycje religijne i okolicznościowe.

Zastanawiające, dlaczego ten dorobek (około 100 dotychczas odkrytych utworów), mimo dużego rozpropagowania w kraju, uległ całkowitemu zapomnieniu... Należy o to podejrzewać politykę kulturalną powojennych władz. Zmarły w 1943 roku Miłek był zapewne źle widziany nie tylko ze względu na niepodległościową i religijną tematykę swoich pieśni, ale – może nawet bardziej – ze względu zaangażowanie w SZP, ZWZ i AK swojego syna Stanisława. Za patriotyczną działalność w czasie okupacji syn kompozytora był więziony do 1949 r., a później inwigilowany